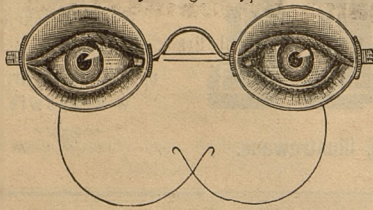


K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,



poleca
Okulary,
cwikery,
lornetki teatralne
i polowe,

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lekarskie, baterye lekarskie z prędem stałym, barometry, aneidy i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie
URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwoady.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych ST. SULIKOWSKI i Spółka

Kraków — Dębniiki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp. Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowl, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Na Jeseń i Zimę

polecam W. Paniom Gospodyniom mój

SKLEP

ze spożywczymi artykułami

w Krakowie,

przy ul. Siennej 1. 15, obok jatek, zaopatrzone:

w mąki, ryże, krupki, makarony, śliwki i powidła bośniackie, konserwy, kompoty, ogórki kiszone, śledzie holenderskie, pocztowe i marynowane, bulion ze zwierzyny, Quaker Oats amerykański, jabłka kompotowe, masło deserowe i kuchenne, sery, mak mielony i t. p., artykuły spożywcze świeże i zdrowe, po cenach niskich.

Marya Madejska.

Zmiana lokalu.

Handel kolonialny

oraz **Restauracyę**

przeniosłem z ul. Szewskiej na ulicę

Szpitalną nr. 19, róg ul. św. Marka

(w pobliżu teatru miejskiego)

Restauracya pod kierunkiem fachowego kucharza wydaje Śniadania. Objady i Kolacye przyrządzane na sposób domowy na świeżem maśle. — B u fet zaopatrzone w gorące i zimne zakąski.

Piwo okocimskie, Portery krajowe i zagraniczne.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szan. P. T. Publiczności.

Ignacy Wojciechowski.

Zmiana lokalu.

Wskutek rozszerzenia naszego Handlu Papieru, Dzieł sztuki, Obrazów religijnych i świeckich, Ram i Listew na ramy, obrazów własnego nakładu. Druków kościelnych i gospodarczych itd. — oraz

Największego Składu

TAPET

przenieśliśmy takowy do znacznie większego i wystawniejszego lokalu przy ul. **Wiślnej L. 11.**

(dom Probostwa grecko kat.)

a zaopatrując takowe w świeże i doborowe towary po cenie nader umiarkowanej, polecamy się nad ul. łaskawym względem Szan. Publiczności

Z uszanowaniem

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie ul. Wiślna 11.

STANISŁAW BARKO

Kraków, ulica Szewska L. 1.

poleca swój

Magazyn Towarów Bławatnych

materyj wełnianych i bawełnianych na damskie suknie.

Sukna, Kangarny, Chewioty na ubrania męskie. Piótna, Schirtingi, Bieliznę stołową, Drelichy, Ręczniki, Chustki, Chusteczki, Firanki,

Portyery, Kapy,

Serwety, Chodniki, koce, Kołdry watowane i fanelowe, Pończochy i Skarpetki.

BIELIZNA MĘSKA,

WIELKI WYBÓR KRAWATEK.

Handel Win

pod firmą

J. GRALEWSKI

w Krakowie,

ul. Grodzka 1. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austriackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystawę sliwowiec syryjską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, po cenach umiarkowanych.

Składy tranzytowe dla prowincyi:
ulica Bracka 13, ulica Stolarska 5,
ulica Kanonicza 20.

Wykonuje oprócz zwykłych fotografii wszelkie inne w zakres artystyczny wchodzące prace według najnowszego wynalazku w dziedzinie sztuki fotograficznej.

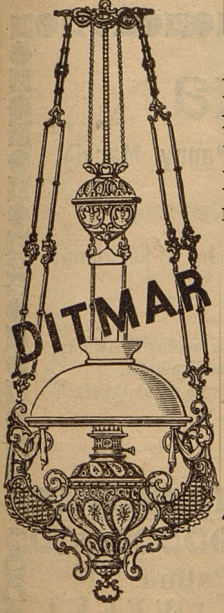
Podług własnego wynalazku wykonuje portrety z natury imitujące szkice ry-sunkowe w różnych kolorach, które u prawdziwych znawców uzyskiwały wielkie uznanie.

Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, zaś w święta i niedziela od 9 do 1 w południe.

Zakład artystyczno-fotograficzny

JÓZEFA SEBALDA (dawniej Walerego Rzewuskiego)

w Krakowie, ulica Kolejowa Nr. 11.



LAMPY wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych, **latarnie, lichtarze, żardyniery, pajaki, kandelabry, wazony, figury** i t. p. poleca **R. DITMAR Kraków, Rynek 13** Ogromny wybór stolików, etażerek metalowych, jako też z bambusu, pieprzu i drzewa Kongo. **GENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.** Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie.

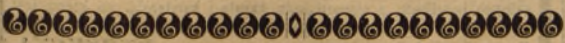
Zupełnie bezpieczną naftę salonową i prawdziwą amerykańską, jakoteż oliwę do palenia poleca **R. DITMAR w Krakowie, Grodzka 13** po najprzystępniejszych cenach. (Od 5 ltr. z odstawa do domu).
 Uskutecznia wysyłki na prowincję w beczkach, kamionkach balonach szklanych i cynkowych **Wtorki i Piątki.**
Abonament i większe zamówienia po cenach niższych przyjmuje skład lamp **R. Ditmara.**
Dostawy roczne wedle umowy.

Pierwszy najtańszy Skład
UBIORÓW MĘSKICH I DZIECIENNYCH
 W KRAKOWIE,
 przy ulicy Grodzkiej L. 50,
 obok kościoła św. Piotra.

Żurnalowy gust i moda,
 Gdy świeżego coś nam poda,
 W naszym składzie zaraz mamy —
Publiczność polecamy.
 Marynarki i paltoty,
 Ciepłe płaszcze i od słoty.
 Są zakłady, są angiezy,
 Elegancie i kraj świeży,
 Dla studentów są mundurki,
 A dla dzieci gamiturki.

Materiałów zapas liczny,
 Bądź krajowy zagraniczny,
 Trwałe, mocne, niezużyte
 I jedwabną nicią szyte.
 Zamówienia też przyjmujem,
 Terminowo wykonujem.
 Co kto kupi, rad i chwali,
 A o względy zawsze dbał,
 Odwiedzinom polecamy
 I do składu zapraszamy.

Ceny bardzo niskie.
 D. Wortsman i J. Lerner
 dawniej **ALBERT KOHN.**



Piwo Okocimskie.

Handel kolonialny Łakoci i win
Julijana Brzezińskiego
 w Krakowie przy ul. Brackiej L. 13.
 poleca: Towary korzenne, Łakocie, Wina, Koniaki, Herbaty, Rumy, Portery, Nalewki, Paszety, Marynaty, Konserwy własnego wyrobu.
 Przy handlu **Pokoje do śniadań, obiadów i kolacyj** oraz Abonament miesięczny tak w lokalu jako i do domów prywatnych, również przyjmuje wszelkie zamówienia.
 Kuchnia pod własnym zarządem.
Julijan Doliwa Brzeziński.

Piwo Okocimskie.

Józef Bielawski
 ma zaszczyt donieść uniejszem P. T. Publi zności, iż otworzył
 przy ul. Karmelickiej pod l. 8 w Krakowie
RESTAURACYĘ
 wraz z pokojami do śniadań i zimnemi przekąskami. Kuchnia domowa zdrowa i smaczna, wydaje objady i kolacye po cenach przystępnych à la carte lub w abonamencie.
 Zarazem poleca swą własną **dystylarnię zdrowotnych likierów, rosolisów, rumu, oraz nalewek owocowych** każdego gatunku.
 Usługa szybka i uprzejma.

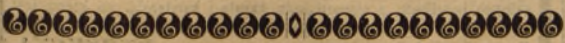
Kraków, ulica Grodzka l. 62, I. p.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi
BROWARU MIESZCZAŃSKIEGO
 W PILZNIE
 tudzież
BROWARU AKCYJ. TOWARZYSTWA w KULMBACH
 w Bawaryi
 Kraków, ulica Grodzka l. 62, I. p.
 poleca

Piwo pilzneńskie i kulmbachskie
 w beczkach i butelkach.

Odstawia zamówienia od 30 butelek począwszy, na kolej i do domów — w miejscu począwszy od 10 butelek bezpłatnie.

Ceny stałe niskie.



M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

plócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutocznia się odwrotną pocztą.



K. Rząca i Chmurski

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy 1. 4.

RZĄDOWO UPRAWNIONY

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych.

Wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. lekarskiego wody sztuczne mineralne przez św. Towarzystwo lekarskie krakowskie aprobowane i do użytku zalecane, a skuteczność tychże poświadczaniami przez powagi lekarskie stwierdzona.

■ Cenniki na żądanie gratis i franco. ■

Pierwsza krajowa Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych

oraz

Odeławiania artystyczna przedmiotów z brązu i innych metali
pod firmą:

JAKUBOWSKI i JARRA

w Krakowie,

odznaczona za swoje wyroby najwyższą nagrodą dyplomem honorowych o. k. ministerjum handlu na Wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i na Wystawie Budowlanej we Lwowie 1892 r. medalem srebrnym państwowym.

Magazyny własne bogato zaopatrzone

w Krakowie, Sukiennice 1. 26, we Lwowie, Rynek
gł. 1. 37, w Czerniowcach, Rynek, Hotel pod Czarnym Orłem.

Polecają po cenach najniższych wyroby z nowego srebra czyli z tak zwanego chińskiego srebra, z brązu i ze srebra prawdziwego 18-taj próby jako to: Naczynia i zastawy stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki, lichtarze, kandelabry, tace, koszyki, samowary, przedmioty do użytku domowego i ozdobne na podarki.

■ **Kompletne wyprawy ślubne.** ■

Artykuły kościelne: Kielichy, Monstrance, Puszki na komunikanty, Lampy, Lichtarze, Krzyże, Ampułki, Kropidła, Lawatarze, Naczynia do Olejów świętych.

Fabryka wykonuje na obstarunek podług rysunków i modeli tablice, biusty, pomniki i wszelkie przedmioty kościelne jak świeczniki, tabernakulum, ozdoby do ołtarzy itp. — Przyjmuje reperacje do polzaczania, posrebrzania, niklowania i brązowania

Proszek do czyszczenia srebra i złota. — Wypolczona nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawę, wesela i t. p.

Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWĘŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne** — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i p. marańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja trjostńska** — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kurjacyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilznerskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — **Extrakt czekoladowy.** — **Makaroniki i Biszkopyt** angielskie i krajowe. — **Owoce** południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafury** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i Imbler chinaki, oraz wszelkie **Bakalie.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztyty** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holenderskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i Sł. dzieł pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philippe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szamplony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona** w puszkach. — **Różne Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bullon** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowanską. — **Winogrona** kuracyjne włoskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie, **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacji z osobnym wchodem. — **Ceny stałe.**

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutocznili **Dr. m. Aleks. Stopczanski** profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — używały na tej podstawie atest **należycie dobrych fabrykatów** tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie pacony.

DYREKCYJA.

DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem:

Redakcji lub Administracji
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośro-
dniczą wszystkie agencje czaso-
pism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

W Krakowie
z przesyłką poczt. . . . zlr. 1.10
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Ostatni z XIX wieku! (1899).

Czy ty mieczem i żelazem
Wynalazków twoich ogniem —
Parą, siłą, światłem, gromem
Wskresisz ludzkość z starzych zbrodni?!

Tu obluda i nikiżemność —
Podłość — gwałt — dla interesu —
Zgasły szczere ideały,
Gdzieś frunęły z gwiazd zakresu!

Przeszłych wieków wielkie zbrodnie
Dzisiaj uznane już za fakta —
Świecą, jakby praw pochodnie —
Ludów prawa poszły — w akta...

A na niwie wszechświatowej
Na ludzkości tej Golgocie...
Rósł cieżba małych katów
Co rozprawia wciąż o cnocie...

Wciąż rozprawia, gada, bredzi —
O lojalnem wychowaniu —
I formułki z goby cedzi —
O oświacie — i o — spaniu!...

Tych frazesów szurum-burum —
Brzęczy jakby roje pszczołce —
A właściwie trutniowi kupa
Stanowisko chce naczelne...

I nie o to teraz chodzi
Jak w czyn wcielić ideały,
Ale jak się lepiej zwoździ —
By mieć więcej i wyjąć cały! —

O osoby rzeź tu idzie
O stronnictwach — o ich walce —
Darmo marzyć — w takiej biedzie —
Chyba że zginą — padalce...

Strzygoń.

Precz maski!

Napróżno soceyał, napróżno się sili,
Wołając: światła, postępu jam druh!
Ten krzyk puhaacza nikogo nie myli,
Bo czując w sobie praktyczności duch,
Umie hołdować złym instyktom chwili
(Przez co niezacznie sam porasta w puch)
Pachną mu tłumem bezmyślnie oklaski —
Precz maski!

Próżno stańczyków rozbujana fala
Za dobro kraju niby stacza bój,
Głośno swe wielkie zasługi wychwała
I wdziwiał na się majestatu strój:
Powiew zefiru ten kolos obala,
Pod którym pełza żądź poziomych rój
I egoizmu szatan bez przepaski...
Precz maski!

I próżno rzesza ta sławę ogłasza,
Że jej to panem sumienie i cześć,
Że za swą „prawdę“ gotowa pałasza
Jąć, a za honor życie w dani nieść;
Znaną nam dobrze sprawiedliwość wasza,
Chronicie podłość — byle dobrze jeść.
Łotrom oddacie hołdy dla ich łaski,
Precz maski!

Hej, precz z udaniem! Na wasze sztandary,
Weźmijcie godła swych istotnych chęci!
Nie bądźcie niby jakieś sennie mary,
Które rozprasza we mgłę jasny dzień;
Niech świat wie, jakie spełniacie ofiary,
By dla swych bliźnich raj utworzyć zeń,
A zobaczycie, czy da wam oklaski,
Precz maski!!



x.

Przed 21. Stycznia.

Rychle, dni kilka — święto narodowe,
W świątyniach pańskich — naród chylił głowę...
W całych obszarach jego Matki biednej
Błyśnie iza gorzka w żrenicy niejednej,
Którą Bóg okiem miłości zobaczy!
I błyśnie ona w berdoniach tułaczy...
Od rodzimego dalekich ogniska...
I błyśnie ona w kopalniach Nerczyńska...
A boży anioł zbierze wszystkie one,
Tam znieśie — gdzie są te skarby znoszone,
Co naród z grzechów odkupią — uzdrowią...
Czynem czy łzami, czy krwią się tu zowią!
Odzyjem myślą, byle ręka w rękę
I wspomnim Grochów, Wawer, Ostrołękę,
Walecznych synów — co w pogromie wroga,
Ojezyna, wiara — była im tak droga —
Że gardząc zyciem — gromili pogany —
Nucąc pieśń świętą do Pana nad Pany!
Bo my Kochamy tę ziemię rodzinną,
Na grobach ojeów — cheemy mieć ją inną!
Sto lat za grzechy — gniew nas Boga smaga,
Rozpacz jak burza — zwątpienie w nas wzmagą
I spładza myśli — co zgubić nas muszą —
Gdy jęk ojezyny — w sumieniach zagłuszą!
Sto lat z sere naszymi — krew płynię i ciecze,
Nowe co chwila wrogo więzną miecze,
O! Matko, kłątwa dotkniętej nam ziemi!
Zmiał się, zmiał! wszak my dziećmi Twemi,
Matko Najświętsza! coś nam z Jasnej Góry,
Wstrzymała gromy najezdniczej chmury —
Wszak dziś to słowo, którem my do Ciebie
Modlim się kornie w tak silnej potrzebie!
Zeszljż z tem słowem anioła nam stróża,
Bo stokród dzisiaj gróźniejsza jest burza,
Niechaj nas broni — bo lud polski łaknie,
Niechaj go wesprze — niech mu sił nie braknie!

J. Z.



WICEK SOCJALIK.



Zwołał ci psioekw Ignac parlament do Krakowa. Thun¹⁾ nie przyjechał względem tego co mu żona umarła, a inne ministery nie miały psioekw czasu. Badyjni bojał się lania, a Wolf bojał się Badyniego. Stojalowski z Danilakiem pobili się na Szezepańskim placu i leżom ci obaj w magazynie²⁾. Szponder znouwuj lo tego nie przychoł, co nawraco ci jakas babe. Przychiali ci za to Ignac, Kozakiewicz, Zylaszkievic, Reger, Salamandra, Rekiwicz, Broszkiewicz, Chudziec, Nachtopfer, Beiteles i inna ci psioekw slachta. A lo tego pedam: slachta, co ci sie zamknieni w piknym hotelu i takich jak jo towarzyszy puskać nie chcieli. Poszedem z Fyrdkiem do onygo Rojalu, a tu ci stoi Ignac i peda: a gdzie to wiara knaje? Pedam: na parlament — a Ignac wyjon skórzanego z gemby i peda: głupis! Wicek, tu mo delicatne wehodom. Pedam tu psioekw: „a to ci jaka nowa ustawa? — to ci do Widnia naszych puskać, a tu ci w Krakowie psioekw towarzyszą do drzwi wywrucujom. Psioekw z takim rystokracjom! Czy to jo lada skiel³⁾ abo co? „Ale Ignac nie nie mówiący zawołał szczygla⁴⁾ i peda: „stój tu brachu i nie puskać nijakiej hołoty!“ Po takim ci mądrym słowie rzekę psioekw do Fyrka: ehodź brachu, bo widzę psioekw co Ignac szuka zaczypki. Tak ci poszliśmy do Siapsi robić opozycjom.

Antyk co ci ma znajomość z parzypyskiem⁵⁾ z Rojalu kucnął ci psioekw w kuchni kole drzwi i słyszał cale ci psioekw deskusyje. Salamandra i czterech innych towarzyszy ostali przesykami — niby to prezidentami parlamentu. Ignac toci był niby minister. Marek godoł o jakijś egzekucji⁶⁾ potem o aligatorze w sutannie (to niby o Stojalowskim) i o tym stympu od dzienników, co jak go psioekw nie zniosą, to psioekw zmiesiony nie będzie. Reger godoł o artylerwi i o organach. Daszyński o tyktace i klerkach⁷⁾ i o tym co trza

się pokrzyć. Salamandra chcion coby „Naprzód“ pisać po żydowsku.

Godoł ci jeszcze psioekw jakiś pluder po swabsku. W końcu uchwalila ci slachta nowy dodatek do podatku, po jednym ha-ku¹⁾ od każdego towarzysza.

Zydzie dej blachę!

My u Siapsi tyż sobie zrobili psioekw posiedzynie. Jako to teraz psioekw karnawał, tak peda ferdyk trza zrobić psioekw bal abo u lmerglika abo w tyj nowej sali w Grandzie. Wybraliśmy sobie psioekw komitet, a Pobudkiewicz wydukuje psioekw na złotym papierze zaproszynie. Protektorem balu będzie Ignac abo Korotkiewicz. Panowie psioekw placom z kolacjom po fajglu²⁾, a brzany po gasce³⁾. Brzany za zezwoleniem komitetu mogom ci być i bosu, ale panowie wszyscy psioekw w adolahach abo w łobuchach⁴⁾. I wydaliśmy psioekw taki befel coby nicht niimioł wedle siebie majchra⁵⁾ i niewolno ci nijakimu anrusowi lunaj drugo andrusa w imbryk. Niewolno ci tyż będzie ucirać kluby grać⁶⁾ i zaczytać brzany z widermachu. Taki ci będzie hrabski bal...

Wnioski Magistratu

w sprawie obniżenia ceny pieczywa, ewentualnie założenia miejskiej piekarni.

Zważywszy że §§. 1414 al. B. i 1798 al. X. i Z. ustawy przemysłowej pozwalają nam nie robić. Magistrat przyszedł do przekonania, że należy pp. piekarzy pozostawić w spokoju.

Co się tyczy założenia własnej piekarni, to kosztą jej wyniosą:

	koron	halerzy
a) budowa piekarni	291.242	—
b) administracja	99.314	15
c) wynajęcie i urządzenie sklepów	181.111	3 ¹ / ₂
d) ogłoszenia i drobne wydatki	14.213	6
e) czeladź i chłopcy rocznie	96.181	—
f) mąka rocznie	41.121	—
g) kminek rocznie	12.212	8
h) sól rocznie	8.100	—

razem rozchód 743.501 3²/₂

Dochody ze sprzedaży bułek 194.312 22

Strata przeto wyniesie

w pierwszym roku 549.189 10¹/₂
czyli przeszło pół miliona koron.

Wobec tego nie można ani myśleć o założeniu własnej piekarni bo choć odpadyby na przyszłość pozycja a) i w połowie pozycja c) to i tak strata wyniosłaby około 300 tysięcy rocznie, licząc kosztą reparacji.

Niema w tem nic dziwnego zważywszy, że piekarz N. kiedy przybył do Krakowa, miał miljon reńskich kapitału a dziś po-

siada zaledwo 214 zlr. 15 ct., również piekarz M. stał się z pana dziadem.

Wogóle piekarze to ludzie pełni poświęcenia, a nieuznani przez zimny ogół biorący ich ciepłe pieczywo.

Magistrat przeto przychodzi przed świętą Radę z następującymi wnioskami:

a) zaniechać myśli założenia własnej piekarni;

b) wyjednać u c. k. rządu przynajmniej 4 złote krzyże zasługi i ze dwa lepsze ordery dla właścicieli piekarni krakowskich.

Zgromadzenie piekarzy.

Pp. piekarze krakowscy zebrawszy się na walną naradę uchwalili:

a) radeom Rosenblattowi, Bartoszewiczowi, Leowi i Wodzickiemu nie sprzedawać żadnego pieczywa, aby głodową śmiercią pomarli;

b) radey Schmidtowi wybić złoty medal za obronę kieszeni piekarskich, i postarać się, aby Rada miejska oddała mu do rozporządzenia połowę plantacji począwszy od Zamku aż do pomnika Straszewskiego;

c) podwyższyć cenę bułek 2-centowych na 4 centy, bo tylko w dobrocy piekarzy leży przyszyły rozwój miasta;

d) każdemu piekarzowi, który ma dopiero dwie kamienice, wyjednać odstąpienie bezpłatne gruntów miejskich w parcelach po 500 metrów kwadratowych;

e) uzyskać od władz magistrackich zakaz wypiekania wszelkiego pieczywa w prywatnych domach;

f) kupić paniom piekarzowym po dwie suknie jedwabne i po parze brylantowych koleczyków, aby otrzeź lzy, jakie wylały wskutek niegrzeczności Rady miejskiej;

g) tymże kupić z funduszu miasta szerokie dwukonne karety, ponieważ wszystkie z miernego pożywienia nabyły niezmiernie chorobliwej otłóści;

h) wyznaczyć stałą zapomogę dla urzędników magistratu lekeceważących życzenia Rady miejskiej;

i) urządzić dla biedaków przy sklepach z pieczywem stosowne poczekalnie, gdzieby za opłatą 10 halerzy mogli napawać się widokiem chleba i bułek.

FRASZKI.

— Nie trap się mój przyjacielu — żona twoja już spokojna, dostała się na łono Abrahama...

— Właśnie o to mi chodzi — że ona przy pierwszej sposobności wydrapie temu biedakowi oczy.

* * *

Kawaler. — Och pani, czy mam mówić o mojej abnegacji?

Mama panny. — Tylko proszę pana bardzo nie odzwyczać do porządnej paniendki z takimi ordynaryjnymi wyrazami.

¹⁾ Wicek wymawia tak jak się pisze. ²⁾ w szpitalu ³⁾ byle kto. ⁴⁾ ekspresa. ⁵⁾ kucharzem. ⁶⁾ może: egzekutywio? ⁷⁾ może: taktycie i klerkach?

¹⁾ cencie. ²⁾ reńskim. ³⁾ po 10 centów. ⁴⁾ w kamizaskach lub butach. ⁵⁾ noża. ⁶⁾ nos ręką.

Przed Karnawałem.

Niedługo już właśnie karnawał uroczy,
Ponęty zabaw rozwije,
A walezyk, trotezka i mazur ochoczy
Już śni się każdej dziewczynie.

I w myśli uklada gdzie bawić się będzie,
Gdzie chłopcu podobać się może,
Gdzie tytuł królowej zabawy nabędzie,
Zkąd w złotym powróci humorze.

A młodzież tymczasem do tańca już nogi
Szykuje — oblicza libacje.
I aby nie tracić napróżno swej drogi,
Notuje, gdzie dobre kolacje.

Choć goły nieborak, garnitur frakowy,
Zamawia u krawca na raty,
I jest już cały karnawał gotowy,
Nie w grosze, lecz w humor bogaty.

O żadnej żniaczce nie myśli niestety,
Choć leczą na niego zapewne,
On leczą. przysięgam, na dobre kotlety
I zresztą na grosze lecz... pewne.

Tak drogi oczulku, dziś ciężkie są czasy
I młodzież ożenuk nie łaknie,
Nie wydaj więc wiele na bale, atłasy,
Bo później gotówki zabraknie.

Ty także o tańcach marząca panienko,
Zanadto nie rachuj na męża,
Bo dzisiaj się pracą nie strojną sukienką
Lub balem mężczyzną zwycięża.

Więc chociaż niedługo karnawał otworzy,
Rozkoszne zabawy i bale,
Niech każdy zawiela na taniec nie łoży —
Bo gorzkie zaśpiewa on żale!

„Lecz... kto spadek ten odbierze“.

W naszym niby wielkiem mieście,
Zajdą wkrótce wielkie zmiany,
Ma ustąpić z kierownictwa
Kolośvary nasz kochany.

Po sumiennej, szczerzej pracy
I po długim, ciężkim znoju,
Pragnie na swe stare lata
Trochę ciszy i spokoju.

Lecz któż spadek ten odbierze?
Tylko człowiek pełen werwy,
Bo kolejną kto chce rządzić
Musi mieć stalowe nerwy.

I nie wolno mu snić wcale
O wygodzie i spoczynku,
A dyrektor, jakby żołnierz,
Musi pierwszy stać w ordynku.

Ze żelazną, silną wolą,
Z charakterem i bez zmyzy,
On za wszystkich musi myśleć
I sam spełniać w mig rozkazy.

I nie wolno mu na chwilę
Władzy z swej wypuścić dłoni,
Bo najmniejsze raz ustępstwo
Już z tradycyi blask uroni.

Takim winien być następca
W tej krakowskiej tu dyrekcji,
Mąż, co wyrósł przy kole,
Człowiek pracy, nie protekcji.

Po Wiktorze zając miejsce
Nie śmie żaden fujarkiewicz,
Lecz urzędnik z jego szkoły,
Zaenej pracy dorobkiewicz.

Mura.

BIROTYW.

Czemu przychodzisz w noc zimową
Do mej samotnej giuchej celi
I wieszasz tęcze nad mą głową
Promienna — śnieżno-jasnej bieli..

Czemu zamączasz moją ciszę,
I w sercu budzisz pożądania,
Gdy rozpacz serce w sen kołyszysz
I gdy się dusza z żalu ślania..

Czemu mi wargi ogniem płoną
Dziś gdy stracone złud anioły,
Gdy nad młodzieńczechnych snów koroną
Piopioły marzeń — złud popioły..

Czemu mi znowu lejesz w serce
Pałających tęsknot żar, co mroczny,
I wiedzisz w jasne słone kobierce
I na mnie zwracasz swoje oczy..

A ja ich blaskiem odurzony
Widzę jak ku mnie wolno płyną
I wtedy tęskny, rozmarzony,
Całować chciałbym Cię... dziewczyno!

Adam M...ski.

WIERSZ

międzynarodowej treści.

Chciałaby dusza do rajy,
Grzechy trzymają ją w kraju,
Auf dem Flatz!
Chciałaby rządzić hołota,
Licha jej cała robota
Für die Katz!

Mało wart chłop bez domu,
Praca gdy niema komu —
Die Mauer in der Luft!
Państwo bez patriotów,
Ogród — liche bez płotów,
Die Blume ohne Duft!

Spółczeństwo bez zgody,
Liche zebranie trzody;
Die Ritterschaft ohne Wehr!
Życie bez interesów,
Nauka z samych frazesów:
Die Bürgerschaft ohne Ehr'!...

A. Kle..

DOBRY BÓG.

Bajka indyjska.

Brahma — wielki Bóg, którego
Czcza na ziemi tej Brahmini
Widział jako raz poeta
O coś prosił we świątyni.
Więc litościwą wielką zdjęty
Wstąpił na ołtarza tamy
I rzekł: „Ządaj czego zechcesz
A wypełnię-ci to zaraz“.
Wieszcz zdumiony czuł, że w piersi
Gnieździ mu się ptaszę: trwoga
Lecz zamyslił się głęboko
Czego żądać ma od Boga.

A. że dobrym był poeta
Który wielkość swoją czuje
Odrzekł wierszem, w którym także
Pierwsze z trzeim się rymuje:
„Brahmo! tyś otuchą całą
Kiedy serca brzmiaj cierpieniem
Więc zażadam dzisiaj śmiało
Co mi w życiu jest marzeniem
Niech — gdym tyle już katuszcy
Czuł od noccy aż do ranka

Wymarzona w mojej duszy
Stanie moja tu kochanka.
Strojne włosów niech ma zwoje
Barwnej tęczy kolorami
To niebiańskie bóstwo moje
Anioł między aniołami.
W oczach luba niech posiada
Blask szmaragdów drogocennych
Aby dusza moja blada.
Znikła w toniach ich bezdennych.
Niech ma moje bóstwo małe
Moja pani i dziewczynka
Zębki jak perełki małe
A usteczka jak malinka.

Niech łabędzia ma też szyję
Niech jak róża lica płoni
I z usteczek póki żyje
Śmiechem szczęścia niechaj dzwoni.
Rzekł i umilkł a Bóg bogów
W niebo podniósł swe ramiona
I przed wieszczą przyplęną
Jego postać wymarzona.
Zamiast włosów miała ona
Różnych blasków snop pochłyły
Tam, gdzie miejsce jest na oczy
Dwa szmaragdy się świeciły.
Tam, gdzie usta widać było
Barwnych malin szereg cały
Wśród nich zamiast białych zębów
Perły nikły blask rzucały.
Zamiast lic dwa płatki róży
Co motyli jest przynęta
I łabędzia długa szyjka
Białym puchem obrośnięta.
Gdy wieszcz ujrzał to zjawisko
Utwór swojej wyobraźni.
Uciekł i konewką wody
Oblał sobie głowę w fażni.

Nauka moralna.

Grzechem jest wielkim ociężałość,
Tą wadą synu mój nie bliźnij:
Gdy cię zawoła chlebobadwa,
Biegnij w tej chwili... albo... później.

En...ry.

x.



Ażby wszystkim dogodzić
I tramwajowi wygodzić
I bramę zostawić całą,
Myśleli obaj niemało.

Wreszcie nowy pomysł głoszą:
Na barkach swych ją przenoszą
(Chociaż pot skrapia im lice)
Na Dajwór lub na Wolnicę.



Moskal zawsze nowego coś wymyśleć gotów:
 Dotąd gnębił, mordował samych patrijotów.
 Teraz wziął się z kolei do wiernych lokajów,
 Nie żalując im więzień, sztrafów i nahałów.
 Smutnie są Radziwiłłów, Wrotnowskich oblicza:

SYLWETKI KRAKOWSKIE.

I.

Ubrany według ostatniej mody
Nie szanujący nic i nikogo,
Przeციem stary, latami młody —
To... złoty młodzieniec — gogo!

II.

Smutne, wesołe, poważne, płochę,
Dzień i noc szyje wciąż nieboraczka,
Flirtu troszeczkę, miłości trochę;
Bieda, wytrwałość, to — szwaczka!..

III.

Spi, lub zamiatą, polewa, pije...
Ej, nocni goście! strzeżcie się sromu!
Nie dacie szóstki? ..Złam nogę, szyje!
Klnie — Kto? To przecie stróż domu!

IV.

Przez grosz chce wielkim i sławnym zostać,
Więc sprytnie z głupców skórę odziera,
Cuchnie cebulą... Co to za postać?
Postać lichwiarza-bankiera.

V.

Dawnemi czasy „panna” z półswiatka —
Grand-damą „była!” Na losy sarka,
Czasem się uda jej złowić gratka
Haczykiem. — Któż to? Śmieciarka!

DZISIEJSZA MĄDROŚĆ.

Płynąca z falą tradycyi
Bajka to znana i stara,
Że ludzkość zbawia trzy cnoty:
Miłość, nadzieja i wiara.

Tak było... Dzisiaj tradycya
Rozumny prąd upośledza.
Dziś dla ludzkości jest hasłem:
Szacunek, pewność i wiedza.

Wziął bowiem wreszcie przewagę
Mistrz-rozum wśród ludzkości,
I sztydzi sobie w najlepsze,
Z wiary, nadziei, miłości.

Miłość powiada, jest czuciem
Szalonych — bo wykołaja,
Wiara dewizą jest ślepych,
A matką głupców nadzieja.

x.

W pewnym magistracie.

Zwierzchnik: Mój panie, chcesz podwyższenia pensyi, a mnie tu dochodzą wcale nie wesołe wieści; powiadają naprzykład, że pan i guldenkiem nie gardzisz, ba, nawet koroną, ..

Podwładny: (w pokorze) Jak Boga kocham, więcej nie dają, panie naczelniku, biedna miesięczna...

Hojne płace

bo dochodzące nawet do 10.000 zlr. wal. austr. rocznie, pobierają niektórzy nauczyciele ludowi... w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki.

Nie tak u nas! Nauczyciel ludowy Zawadzkiński dosłużywszy się do swej zasadniczej płacy rocznych... 300 zł. w. a., trzech kwinkweniów po 25 zlr. pobierał rocznie... 375 zł. w. a. aż do śmierci.

Pozostajej po nim wdowie, pani Petroneli Zawadzkińskiej, c. k. władza opiekuńcza krajowa szkolna przyznała hojne zapotrzebowanie bo ośmnaście zł. 75 ct. w. a. rocznie, czyli jednego zlr. 56 ct. w. a. miesięcznie, która to kwotę pani Zawadzka pobiera w tutejszej c. k. głównej kasie krajowej, za kwitami nieostemplowanymi.

Nic dziwnego, że tak okropnej doli uniką kto może.

Grzybowski.

WYZNANIE.

Kocham luba twoje oczy
Filuterne oczka twoje,
Żar i połysk ich urocy
Ale... gdy nie patrzę w moje.

Kocham głosu twego dźwięki
Gdy wieczoru przerwą ciszę,
Ten ton głosu słodki, miękki
Ale... kiedy go nie słyszę.

Kocham twoje lica białe
Karminowych ust korale
Jasne włosy, ząbki małe
Kiedy ich nie widzę wcale.

Słowem kocham Cię szalenie
Ze mi prawie pierś rozwała
To miłosne serca drżenie,
Ale... gdyś odemnie zdala!

Hazel.

Powód nielada.

Pewien bogaty żyd galicyjski, mieszkający zazwyczaj w mieście, ale posiadający wielkie dobra wiejskie, chciał pewnego razu zrobić wycieczkę z przyjaciółmi do swych dóbr.

W tej więc myśli napisał do intendenta, zarządzającego majątkiem, by wszystko na przyjazd jego i przyjęcie licznych gości — przygotował.

Intendent, któremu to niespodziane przybycie właściciela nie dogadzało, odwrotną pocztą odpowiedział:

— Czuję się w obowiązku zawiadomić J.Wielm. Pana, że obecnie grasuje tu zaraza pomiędzy bydłem i że względu na zdrowie J.W.Pana i dostojnych Jego gości powinienby wpłynąć na odłożenie na przyszniejszą porę tej podróży“.

Dwie zwrotki.

Muszę jakiś wiersz napisać!
Same cisną mi się słowa,
To tak łatwo — Boże święty
Patrzcie! pierwsza już gotowa!

Teraz brak mi drugiej zwrotki
Coby wiersza dopełniła,
I to łatwie! Boże święty,
Ot i druga się zrobiła!

Hazel.

Gawęda myśliwska.

— Powiadam panu, zabijam zająca, idę dalej, zabijam drugiego, trzeciego, czwartego... I jak pan sądzisz, co zrobiłem następnie?

— Zdaje mi się, że po tem wszystkim musiałeś się pan obudzić.

Na plantach.

Obywatel. Czego ty bydlaku tak bijesz swego osła? Widzisz przecież, że ten jest obfadowany ciężarem, iż prawie upadł pod nim?

Ogrodnik. Z przeproszeniem Jaśnie Pana, nie wiedziałem, że mój osioł ma w Jaśnie panu takiego przyjaciela.

Symfonia małżeńska.

Jeszcze zanim się pobrali
Ona była cud dziewczyną
Więc jej spiewał piosnki smętne
Dolce — piano — andantino.

Lecz gdy dzień już nadszedł ślubu
Gdy w kościelną weszli nawę
Znowu grały im organy
Maestoso — forte — grave.

Potem role się zmieniły
Ona grała wciąż crescendo
A on — poco ritardando
Piano et diminuendo.

Wreszcie umilkł — odtąd w domu
Słychać było tylko żonę:
Presto — molto agitato
Con passione! con passione!!

Hazel.

Szczyt fachowej przytomności.

Dwa draby napadłszy na drodze na jadącego żyda, kupca, obrabowali go z towarów, a zabrawszy pulares z pieniędzmi, uciekali...

— Stójcie! czekajcie! niech przeliczę!...
— A to na co? — spytałi zdumieni draby.

— Wzięliście gotówkę — mnie się należy — dwa procent!...

„NORIS“ Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica Poselska L. 20,

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „A. B. G. D.“.

Dla łatwego wyboru tutek, polecać Tutki „Mais Numa“, „Mais Albertik białe“, „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniocennych.

Do nabywa w trafikach i handlach.

Na cześć polskich Matek.

Gdy biedną naszą Polskę na troje rozdarto,
Gdy najzaśniejszych Synów z jej dzielnic wy-
[parto,
Któż ukajał i boleść i smutek swych dziełek!
Jeżeli nie serca naszych ukończonych Matek?

Któż wiarę świętą wszczepiał w młode po-
[kolenia?

Kto je uczył wymawiać Ojczyzny imienia?
Te, co świecą przykładem pośród naszych
[chatek!

Panowie! wszak to serca naszych drogiech
[Matek!

A więc niezapomnijmy, że się cześć im godzi,
Że wszystko, czem duch żyje, to od nich
[pochodzi;

Uczcijmyż więc tę pamięć za ceną na opłatek,
Wnosząc z tym Nowym Rokiem zdrowie pol-
[skich Matek!!

Juliusz.

Pratajnie jaźni

przez Symforjana Rododendrona dw. Imion
Iroé Dekadencekiego.

Kopytogwidnych rumaków śmiech
Wśródchmurne chlasta czola
I trupich wzbiwszy kręgi eeh
Sinemi grzdyki woła:

„O Eukalipcie modnych snów
W twej pierśi blade miękkiej,
Płoną wśród turkusowych mgieł
Prażnienic rude dźwięki.“

„Więc spojrzuj w smrodowstrętą głąb
W eunucha grząski mózg,
Z piorunozębnych wyrwij paszcz
Posoki zgniej błuzg!

„I światoburczą zgławszy pięto
Wnuż w z szlize bezdnie nozdrza święte —
Aż rozniżwanion, w mgłę błękitu
Zamienisz wściekle drgawki bytu!“

FRASZKI.

Między adwokatami.

— Czy sądzisz, że sprawa ta dalaby się
była załatwić przez ugodę?

— Z pewnością, gdybyśmy się nie byli
w nią wmięszali.

Przed sądem.

Sędzia: Jesteś pan rodzony w Kra-
kowie. 1. 40 liczący, kawaler, adwokat.

Adwokat. Tak jest panie sędzio.

Sędzia: Ponieważ powołano pana tu-
taj na świadka, dlatego proszę pana prze-
dewszystkiem, abys zapomniał na chwilę
o swem powołaniu i mówił nam tylko szcze-
rą prawdę.

W SĄDZIE

nota bene — amerykańskim.

Sędzia: Jako? pan, człowiek z pe-
wnem wykształceniem, popełniłeś takie prze-
stępstwo?! Jak mogłeś pan zapomnąć o
przykazaniu: „Nie kradnij!...“ To zad-
ziwiająca!..

Oskarżony: Ależ, panie sędzio, ja
odebrałem bardzo niewielkie wykształcenie,
ale jak pan sędzia mógł zapomnieć o ma-
ksymie: „Nie sądź, abys nie był sądo-
nym!“ — to zadziwiająca!..

Z PAMIĘTNIKA STAREJ PANNY.

Małżeństwo jest śmiercią miłości. Śmier-
cią małżeństwa jest staro-panieństwo, które
do śmierci jest już nieśmiertelne.

* * *

Donżuaneria jest to rak toczący orga-
nizm społeczny. Aby społeczeństwo ule-
czyć z tego nieszczęścia trzeba by pocho-
wać młode kobiety dopóki stare panny za
mąż nie powychodzą.

W szkole agronomicznej.

Ile jest systemów gospodarstwa?

— Trzy.

— To rącz je pan wymienić?

— Pierwszy z pożyczką Towarzystwa
kredytowego; Drugi z bankami i wierzy-
telnościami na 100%, trzeci z żydkami na
1200%; ten ostatni system jest najbardziej
popularny.

TANI MĄŻ.

Służąca u znanych w Krakowie radzco-
stwa C. objawiła chęć wyjścia za mąż
i w tym celu — jako posag — otrzymała
od swej pani dziesięć... koron. Wróćcie za-
prezentowała swej dobrodziejce — mężczy-
zną zywotawego, łysego i kuternogę.

— Ach moje dziecko — rzekła pani —
toż dopiero męża wybrałaś sobie?!

— Niestety, proszę pani — cóż mo-
głam lepszego dostać za dziesięć... koron.
x.

Mysł.

Jeżeli masz całą koszulę, możesz się
obejść bez opinii, ale jeżeli chcesz zdobyć
opinię, musisz mieć koniecznie całą koszulę.

OD REDAKCYI.

Na liczne zapytania podaje się do wiadomości, że Kalendarz „Djabła“ na rok bie-
żący nie został wydany.

Z dziennikarstwa.

W pismach krakowskich zaszyły lub zajdą
radikalne zmiany.

W redakcji *Czasu* byli pp. Beaupré,
Chyliński i Tomkowicz, a jako redaktor od-
powiedzialny podpisywał się pan Chyliń-
ski. Teraz będą pp. Beaupré, Chyliński
i Tomkowicz, a podpisywać się będzie p.
Beaupré. To zmiana główna. Prócz tego
dział literacki objął p. St. Estreicher, pro-
fesor prawa niemieckiego, wobec czego dział
ekonomiczny obejmie zapewne Sewer-Ma-
ciejowski.

Akejonariusze Nowej *Reformy* uchwa-
lili podobno zmniejszyć rozmiar pisma,
a natomiast dawać stały dodatek zawiera-
jący „Życie i mowy Jana Rottera“. Jest
też pono projekt zmiany tytułu pisma na
„Rotterforma“. Specjalny dział rotterowski,
obejmie dwóch współpracowników. M. Ko-
nopiński przydzielony do humorystyki.

Głos Narodu postanowił od czasu do
czasu dawać wierne sprawozdania z roz-
maitych posiedzeń. Raz na rok będą wła-
sne telegramy.

Czego robić nie należy?

Przegrać w karty i gniewać się o to.
Oczekiwać odpowiedzi redakcyi odwrotną
pocztą.

Przypuszczać, że sprawozdawcy czytali
coś więcej jak okładki książek, które chwala
lub gania.

Uważać, że ktoś po śmierci pójdzie
do nieba, gdyż codziennie siedział po kilka
godzin w szpitalu.

Rozgłosić swoje tajemnice, a chciał, aby
je inni zachowali.

Zrobić komuś coś dobrego i spodziewać
się wdzięczności.

Przed swoją dulecną wychwalać pię-
kność jej przyjaciółki.

Wypuścić z więzienia złodzieja bez spo-
sobu do życia i kazać mu żyć uczciwie.

Sądzić, że musi już być mądrym, kto
jest profesorem Uniwersytetu lub członkiem
Akademii z Sławkowskiej ulicy.

Wierzyć, że rady miejscy myślą tylko
o dobru miasta.

Salon Mód

M^{me} KUNZÉ

Kraków ulica Szewska Nr. 20.

I piętro.

— Kapelusze damskie —

podług ostatnich żurnalów

przybrania damskie wieczorkowe

i t. d. i t. d.

Tylko 10 ct.

kosztuje dobre **ogolenie ROMANA** przy ulicy Szewskiej L. 21. Niemniej tak
w miejscu jak i po domach zakład wykonuje
po **nader niskich cenach** żurnalowe czesanie, fryzowanie i w ogóle koafiry głowy.

Pędzle, gąbki etc. zawsze desinfekcyonowane parą. — Perfumerye i kosmetyki po cenach przystępnych.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROÓB SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie
w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.
ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

Nowo otworzony

Handel korzenny i delikatesów

pod firmą

Natalia Irlowa

W KRAKOWIE,

przy ulicy Łobzowskiej l. 2 (róg ul. Garbarskiej),

poleca P. T. Publiczności:

Wódki oryginalne, wszelkiego gatunku, **Wina stołowe**, **Piwo okocimskie**, oraz w najlepszych gatunkach **Kawę**, **Herbatę**, **Sardynki**, **Sery**, **Wędliny** i wszelkiego rodzaju **Zakąski** zimne i gorące.

ELEGANCKI POKÓJ DO ŚNIADAŃ
i Sala Bilardowa.

Z uszanowaniem

Natalia Irlowa.

H. KRETSCHMER

Kraków, Rynek L. 10.

Handel Towarów Korzennych i Norymberskich.

Skład towarów religijnych:

Różańców, koronek, krzyżyków, medalików
obrazków świętych i rozmaitych paciorków
do haftu.

PRZYBORY do robienia KWIATÓW:

liście, bibułki, papier konfekcyjny listowy,
oraz wszelkie Przybory do pisania.

Ceny bardzo niskie.

HANDEL KOLONIALNY I WIN

pod firmą

Józef Kuczmiarczyk

Kraków, ulica św. Anny L. 2,

poleca

Śliwki i powidła bośniackie,
MIGDAŁY,

Kawy w wielkim wyborze.

Wino wyborne stołowe 1/1 but. 36 ct.

Kawior carski.

Łosoś wędzony i marynowany.

Owoce i sery deserowe,

Winogrona hiszpańskie i bakalie.

Piwo pilzneńskie mieszczańskie oraz oryginalny Culmbach.

Wyborna kuchnia domowa pod kierunkiem
słynnego kuchmistrza Hałacińskiego.

KOKS

gazowy

uznany za najlepszy dla warsztatów,
kuźni i opalania mieszkań,

sprzedajemy

po cenie 60 centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów mają znaczny opust), a na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu w workach plombowanych bez dopłaty.

Dyrekcja Gazowni miejskiej.

Rozmowa dwóch krytyków.

— Co sądzisz o Słowackim kochany Mi-
[ehale?
— Nic tak osobliwszego nie widzę w nim
[wcale,
Są wprawdzie miejsca piękne, lecz kto w nich
[poszpera,
Znajdzie, że bardzo wiele buchnął z Tetma-
[jera.

x

Obuwie

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECIENNE

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów

dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór

poleca

LEON GAŁEK

w Krakowie ul. Floryańska 24,

pod „trzema dzwonami“.

SPECYALNOŚĆ:

OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tennis“. BUTY do wyścigów z angielskimi sztylpami. — BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidła, takler do bucków „Non parell de Gulche“. — Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

ZMIANA LOKALU.

Od wielu lat znana

KUCHNIA POLSKA

i Kawiarnia

przy ul. św. Anny l. 5, została przeniesioną

na ulicę św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracji, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tania, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę.

Specjalne śniadania, obiady i kolacje á la carte.

Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem

Józef Bielawski.

Dodatek do Nru 2-go „DJABŁA“ 1899 r.

WIDZENIE

(u stóp pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie).

Już noc zapadła, jeszcze krótką chwilę
Gdzieniedzie światło było w oknie domu
Na znak, że jeszcze śmiertelników tyle
Nie śpi — samotny błędę wśród ogromu
Nocy — wiatr zimny chłodzi moje skronie,
A księżyc płynie w jasnej mgieł koronie.

Pusto i glucho — w górze wśród obłoków
Czar z gwiaździstego spływa nieb kobierca,
Słyszę miarowy odgłos własnych kroków
I w piersi własnej słyszę bicie serca.
Stałem... — Pomnik wieszczą naszej ziemi
Wzniósł się przedemną kształty wspaniałemi.

I tutaj pusto — jak olbrzymia cielsko
Wznosi się posąg z spiżu hen w niebiosy,
Noc go owiała ciszą tak anielską,
Ze w jej obliczu milkną ziemi głosy,
Wtem spadła gwiazda z drzących światł
[puchu
I nad pomnikiem zawisła bez ruchu.

Spojrzałem! postać wieszczą od promienia
Ożyła — oczy w dal patrzyły czarna
Z dziwnym wyrazem smutku przynębienia
Jakby znuzone modlitwą ementarna.
Wieszczą podniósł rękę — potok słów w tej
[głuszy
Przebił ciemności i utkwil w mej duszy:

„Polsko! gdzie spojrzę groby i kurhany —
Kiedyż jutrenka w złotych blasków kroci
Rozświeci wkońcu twojej ziemi łany,
I blade twarze synów twych ozłoci
Blaskiem otuchy? — zwracam się daremnie
Na wschód — dokola ciemnie — glucho
[ciemnie.

Bez serc, bez ducha leży już na marach
Kwiat naszych wszystkich marzeń i uniesień
Wino już wyszło w pożaczanych czarach
W krainach serca smętna, glucho jesień.
Hej, bracia moi ramię do ramienia!
Los często kleskę w hymn tryumfu zmienia!

O przyjdzie, przyjdzie w długim lat obiegu
Dla ziemi naszej ten dzień upojenia,
Kiedy powstaną od brzegu do brzegu
Olbrzymy pracy — hartu — poświęcenia
Co nie zna granic — oni wielcy mocą
Tyranów naszych złamią i zdruzgocą!

Wówczas — aniołków wielki chór skrzydlaty
Zleci z niebiosów na ojezystą grzędę
Skronie wam w mirty uwieniczy i kwiaty,
A wtedy bracia ja wam świecić będę!
Lecz dziś mi oczy zakryjcie na Boga,
Abym nie patrzył na występki wroga*.

Boże! ach Boże! co się dzieje ze mną,
Otwieram oczy... pusto... glucho... ciemno...

Warszawa 25 grudnia 1898.



Hazet.

Z pamiętnika lekarza.

Miałem ja niegdyś praktykę niemałą.
(Ba i dochody nawet jakie takie).
A przez czas długi ciągle się widziało
Różne gorączki i febrы wszelakie —
Nawet delirya i dzikie objędy,
Pomiędzy ludźmi spotykałem wzędy.

Brzemie swej pracy niosąc jak Syzyfus
Leczyłem ludzi codziennie aż miło!
Z chorego nieraz wypędziłem tyfus,
Gorączkę żółtą, białą albo zgniłą.
I siląc głowę na różne koncepty
Pisałem nieraz skuteczne recepty.

Ale, zaprawdę! Jak mi droga cnota!
Przyznać to muszę w nieklamany smutku,
Ze kiedy pacjent wpadł w gorączkę złota.
Recepty moje już nie robią skutku!
Bo dzisiaj chciwość tak silna
[w człowieku
Że medycyna nie ma na nią leku.

Pismo znalezione na Granicy.

Lieber Wor de Hudyba!

Jesli ty myslysz, szco ja prycupnuł, to
cupaj ty sobi sam a ja, chot' teper z poli-
tycki żetu zum Berge mit dem Baueho,
to odnakoż ne budu tańciowaty po polski.
Ja niuchaju na wsi storony i zachodyt
uże do moho nosa kawjar astrachański. Bo
ja tobi skazu na ucho, szco Moskali sto-
jat uże nad kordonem!

Acha! znajesz? Stuchaj! Poichał-ja
tamtoj nedili na przanyk pod Radziwillow
i wydiljem auf eigene Augen, jak czerez
hranycy utkaw oden kontrabandzista i oden
nihilista! Pensionsbeschreibung nihilisty
pisał ja gegen Postnachnahme do redakto-
ra Markowa a wid kontrabandzisty kupy-
łem za hundisches Geld fujarku ukraińsku.
Na tij dudi budu hraty aż do nowych wy-
boriw, a Paliaki jak zwykłe budut spiwaty:
„Hop! hop! niucka-Ukraino!“

Potomu zrobym wiese ugody, szpysze-
mo punktacji i ciloju hurmoju wojdem do
sojmu, a może i do Rajchsratu!

Ale... sluchaj! Jak przyjdut Moskali na
prawdu, to w palati marszałka usadowym
Markowa a na metropolita przywczem sobi
Pobiedonosecwa — rozumiesz! Postument
Mickiewicza w Krakowi pererobym na Iwana
Franki, a rektorom-magnifikom wsiach
uniwersytetiw zrobym Kupezanka! Bo to
wsio nalyztsia nam wo imia konstytu-
cyjki! Tymczasem zanim to wsio bude,
odukajem sia Moskaliw — ale tolko zum
Spass, bo ne znaty jak sia das alles noch
zusammenrollen bude — Du verstehst mich
schone Seele... Den Polen eine swiczka,
den Russen zweite swiczka a poseredyni
nasz nationalytet i...

tój

Chaporublowycz.

Kawalera krakowskiego

MODLITWA.

Jak fale wody, tak płyną me lata...
Próżno wyteżam wzrok na wszystkie strony
Zawistny los mi ciągle figle płała,
Kiedyz posażnej doczekam się żony?

Kiedyz na moje westchnienie nareszcie
Z ust jej złocistych usłyszę wzajemnie?
Szukałem na wsi, szukam teraz w mieście,
Ale niestety! szukam wciąż daremnie!

A jeśliś spotkał w drodze mego życia
Posażną pannę, którą chciałem dostać,
Zawsze mi figę lub koszyk z ukrycia
Sunięto pod nos... Trudno losom sprostać!

Czyż i na przyszłość figa, arbuza, kosza
Mają me skromne niwoczycie żądania?
Wszak już pokornym dzisiaj głosem proszę,
Tylko dwa krocie daj mi z żoną Panie!

Wreszcie kroć jeden! Pięćdziesiąt, trzydzie-
[ści,
Dziesięć tysięcy! Wszakże to tak mało!
Na mej pozycji wreszcie w naszym mieście
Uboższą żonę czyżby mieć przystało?

Lecz kiedy ustępstw trzeba jeszcze więcej...
I nie nie znaczą me wszelkie usługi.
Błagam Cię! daj mi giupich pięć tysięcy,
Abym — przynajmniej... miał czym spłacić
[dlugio...
x.

On nie może!...

— Mój Filipku, w twojem biurze
Czekaj pracując nieszczęśliwy,
Więc mą prośbę ci wynurzę:
Daj mu awans przez twe wpływy.

Żywi matkę swą, niebogę,
Dola jego — to męczeństwo...
— Ależ przestań — ja nie mogę,
Wszak mój kuzyn ma pierwszeństwo.

MYŚL KOWALA.

Widziało się różne rzeczy kute, ale tu-
kiej kutej baby jak moja, to jeszcze nikt
na świecie nie widział.

Kto rządzi światem?

— Pamiętaj młody mój sokole!
Zwyczaj bają tak dziecięciu.
„Ze pierwsze miejsce mają zawsze
Lizby od jeden do dziesięciu!“

I w świat wychodzi chłopię młode,
Gdzie życie oczy nam otwiera,
I w kark go wałą — aż nauczą,
Ze światem rządzą same... zera!

A ■

„ŻYWIOT POCZCIWEGO CZŁOWIEKA”

(Z galerii typów znanych)

podług

de la Marmole.

Pan Dyonizy umarł!...

Umarł przed sławą zdobyciem —
Niestety! — gdyby nie umarł
Nie byłby się rozstał z życiem...

Cnot był wcieleniem (ach, wielu!)

Któż to wyspiewa, opowie?
A gdy nakładał kapelusz,
Mieścił go zawsze na głowie...

Miał wybornego kucharza,

Co mu przyrządzał pasztety —

A jak to często się zdarza
Ser, leguminę, omlety...

Chętnie się miał szklanicę

Z słodyczą różową, białą —

Im mniej zaś win brał z piwnicy,
Tem się tam więcej zostało...

A jeśli w miejskim austronie

Bawił przy swojej niewieście

Toby napróżno czas trwonil,

Ktoby go znaleźć chciał w mieście.

List pożegnalny napisał

Do „Djabła“, w chwili skonania —

Niestety — gdyby nie pisał,
Niktby nie czytał pisania...

Biednym był niegdys — i wtedy

Nie mógł się nazwać magnatem —

Ale nie zazał już biedę

Gdy stał się bardzo bogatym.

Spędził nie jeden wieczorek

Z piękną ludzkością połową —

I tłusty obchodził wtorek

Przed środą przedpopielecową...

Wcale się prawie nie bawił

W Hippokratessa doktryny —

Lecz skutek zawsze się zjawił,

Hekroć zażył riciny...

Gdy potrzebował pieniędzy

Sprzedał majątek swój — Eden —

Sprzedałby może i więcej,

Lecz, na nieszczęście, miał jeden.

Kończę więc, pełen uznania

W te słowa godnie wyrzycia:

Był moment jego skonania

Ostatniem momentem życia!

Mor.

Latwy sposób.

Niebo i piekło to niby dwaj bankierzy,
na których często dajemy przekaz, nie będąc sami w stanie spłacenia długów.

Mówimy bowiem: „Niech ci Pan Bóg zapłaci“, albo „niech cię... djabeł porwą“...

Kroniczka krakowska.

Choć po świętach — lecz nie cicho,

Bo karnawał budzi życie.

A więc „hulaj“ jak zle licho —

Daje pokus nam obficie

Magazyny w obłężeniu.

Pransowa dniami i w nocy.

Wedle mody, ku zdumieniu —

W swej wystawie wzrok nam mroczy.

Obok niej zaś sklep „z Paryża“...

(Tak szyld modny wierzyć każe),

Zagranicę nam tu zbliża.

Mniejsza o to czy w towarze.

Bo w karnawał byle szmaty.

Znajdą kupca wszelkie fraszki.

Bądź gotówką, bądź na raty —

Sprzedać łatwo fatalaszki.

Niemniej w Parku mimo chłodu.

Młódz się zbiera tam gromadnie.

I na szybko gładkiej lodu —

Uwija się z szykiem zgrabnie.

Dzisiaj z postępem — wszystko górą.

Nawet „Szopki“ się podnoszą

I ochotnie i z brawurą

Z linii A-B. — tak nam głoszą:

Patrzcie, patrzcie — jaki stary,

A chce jeszcze pełnej czary —

Patrzcie państwo jaki tysi.

A chce chodzić za kulisy.

Ufl! Podagra mu ciężarem.

W każdej nodze jak cetnarem.

Patrzcie, ledwie może chodzić.

I „to“ chce kobiety zwodzić!

Jakie czule robi oczy,

Gdy catuje splot warkoczy.

Ot, kupione u Wiskidy...

Jakże piękna jest ta para.

Pan mąż młody, pani stara.

Choć pan żgubila żabki.

Kochają się jak gołąbki —

Budującem ich pożycie.

Pan jej mówi: moje dziecko,

Pani z pieszczot mówi: tato!

A świat mówi: jest bogatą!

Więc pani do Kapucynów.

A pan mąż do magazynów.

I d. szwaczki: moje dziecko,

Przyjm kolację w gabinecie!...

A pani mówi pacierze,

I trzy Zdrowaś i trzy Wierzę.

Na intencję mężuleczka,

Co niewinny — jak owieczka.

J. Z.

Objaśnił ją.

Żona: Powiedz mi mężu, czy jest w polskim języku przysłowie odpowiadające francuskiemu: *Ce que femme veut, Dieu le veut?*

Mąż: Owszem duszko, jest, tylko w wolnym przekładzie: gdzie djabeł nie może, tam babę posle.

Obrazki ze wsi.

Otwartość.

Raz gospodarz parobka chwycił przy kradzieży:
Takiś bratku, rzetelny, tak czynić należy?

W dawnej służbie to ciebie za pocziwca
[miano]

I dobre ci świadcstwo w księżce wypisano...

Hultaj, wierny jednemu, drugiego okrada!

Parobek się tłumacząc, bię słowa powiada:

W dawnej służbie, co prawda, to porządny

[byłem,

Wszystko mieli pod kluczem, więc

[nic nie ruszyłem!

Fr. M.

Na wsi.

Gwału, ratujcie! krzyczy maty Janek.

Bo go bił starszy brat, imieniem Franek.

Słyszac że krzyki ktoś z poważnych osób.

Przybiegł i w taki odzywa się sposób:

Jak się nie wstydzisz, bię brata mniejszego,

Cóż ci to dziecko zrobić mogło złego?

Co się mam wstydzić — rzecze Franek butnie,

Ojciec choć większy, bię mnie okrutnie.

A czy myślicie, że się tego wstydzi?

To robi młodszy, co od starszych wdział!

Fr. M.

Nóż i widelec.

Żołnierz w czasie manewrów stanął na kwa-
[terze]

U pewnego wieśniaka. Wieśniak chętnie.

[szeczerze]

Wojakowi dogadza, do jedzenia stawia

Barszcz, ziemniaki i kluski — rozmową za-

[bawia.

Ale żołnierz zuchwały, trudno do pozbycia,

Krzyczy: dać tu kielbasę, dać wódki do picia!

By zaś chłop nastraszyć, wyjął swe szablisko

I położył na stole obok siebie blisko...

Na to wieśniak poskoczył do stajni po widły:

Oto jest i widelec, choć trochę obrzydły.

Ale gdy nóż tak wielki kładziecie na stole,

Ja sobie też widelec położyć pozwolę!

Żołnierz mruknął pod nosem i nóż sprzątnął

[sobie.

Chłop się zaśmiał: to samo ja z widełcem

[zrobie.

Fr. M.

Zna języki.

— Słuchaj, co ty myślisz o doktorze N.?

— Zdaje mi się, że jest to człowiek
wysztalcony, zna wiele języków...

— Chyba tych, które mu pokazują pa-
cyenci.

W szkole.

Nauczyciel: No mój Józio, jeżeli pójde do restauracji, wypiję kieliszek wódki za 10, złem porcję befsztyku za 60, napiję się kufelek piwa za 20 halerczów — to ileż wydam?

Józio: A nic przoszę pana — bo pan
chodzi z tatką i tatko za pana płaci...

Z RADY GMINNEJ.

Zebrał się Radni w sali
I radzili i dumali —
Co tu robić — jak zaradzić,
By tramwajem nie zawadzić
O Florjańskiej bramy łuki?
Architekta znawca sztuki,
Kult nazywa — rzecz przesądu,
Dla tramwaju i dla prądu,
Nie zważając na struk turę —
Radzi w bramie wybić dziurę.
Spór się toczy, zdania dwoja,
Różne plany w głowach roją,
Aż nareszcie w końcu rady,
By uniknąć dalszej zwady —
Jeden z Radców z flegmą rzecze:
„Zdaniom waszym ja nie przeczę,
Lecz pozwólcie mi łaskawie,
Że i swoje też objawię,
Już przed laty uchwalono —
Brama miała być zburzona.
Wówczas znalazł się tak śmiały,
O zdrowotność miasta dbały,
Stawił veto jak na dłoni,
Że wylomem wiatr wciąż goni,
Wprost na rynek w drzwi kościoła
Panny Maryi — gdzie dokoła,
Przeciąg straszny — wiatry hyże
Sprowadzają paralizę,
Artrytyzmy, porażenia,
Kaszel, astmę, zakażenia,
Innych chorób wiele wreszcie —
Gdy zabraknie bramy w mieście.
Rada dobrze skutkowała,
Brama stoi, ocalała,
Więc i dzisiaj moje zdanie —
Brama — bramą niech zostanie!”

Po dyskusji lecz bez zwady,
Usluchano owej rady
I komitet tramwajowy —
Ma przedłożyć projekt nowy,
Co wymyśli, na co zda się —
Dowiemy się w swoim czasie.

J. Z.

Westchnienie djurnisty.

— Dziwne to jest — kędy spojrzeć,
Wszędzie widzisz kalendarze —
Więc go często bierziesz w rękę:
On ci post i święto wskaże.

Ja pamiętam doskonale
O swym poście i bez tego:
Trwa on zwykle (prawdę mówiąc)
Od pierwszego — do pierwszego.

Z jakiej masy?

— Z jakiej masy ta szkatułka? pyta
przechodzący jegomość żydka, niosącego
pięknie wyrobioną szkatułkę.
— Z masy upadości Wohlfeldów...
Kupiłem ją na licytacji — mogę panu od-
przedać.

Pokój i... „rozbrojenie“
(Madrygał polityczny).

Wśród politycznych nieb
Pokoju świeci Feb,
Szczęk bronio dawno zmiłkł,
Barankiem stał się wilk,
Pogróżek nikt nie słyszy,
Za kłótnią nikt nie goni,
Pracuje ludzkość w ciszy
Nad... ulepszeniem broni!

Tak to dziś cały świat
Pokoju wacha kwiat...
Spokojny każdy lud —
Choć złota nie ma w bród.
Pogróżek nikt nie słyszy,
Za wojną nikt nie goni,
Pracuje ludzkość w ciszy
Nad... ulepszeniem broni!

* * *
Nie przeczy to zasadzie:
„Rozbroić armie trza!”
Nie stoi nic na zdradzie
Pokoju! — a więc.. sza!
...Dziwna komedja ta?!

x.

Łamigłówka.

Z następujących dziewiętnastu liter: a, a, b, c, c, e, h, h, i, k, k, l, o, o, s, s, t, l, x, ułożyć siedem wyrazów jednosylabowych z których:

1. Jest to zwierzę, które kobieta lepiej traktuje, aniżeli mężczyzna jeżeli go naturalnie ma.
2. Część ciała ludzkiego, mająca najprostsza komunikację z sercem.
3. Marzenie panien dorastających i deska ocalenia dla panien zanadto dorosłych.
4. Czynność oznaczająca konieczny ruch.
5. Przynośki dawany każdemu, kto już nie może robić tego, co robił dawniej.
6. Osoba poważna, z którą nie wypada się ululać, a tembardziej wyprawać awanturę.
7. Wykrzyknik używany przez zakochanych, niedomyślnych i wogóle nie mających nic lepszego do roboty.

Z tych wyrazów przeczytać litery początkowe z góry na dół, a z tak przeczytanych liter utworzyć wyraz, mający oznaczać taką rzecz, która im jest lepszą, tem więcej jest ją dźwigać. J. Z.

Znacznie łamigłówki umieszczonej
w Nrze 1.

LENARTOWICZ.

Trafne rozwiązanie nadesłali: Panie: Helena i Winia Staszewskie, Podgórze; Matylda, Helena, Stefania Soczkówna, Małgorzata M., Kraków; Marja Ratyńska Wisniewicz; Jadzia i Władzia z Warszawy. Panowie: Julian Furdzik, Stan. Strachowski, St. Ropski, Mincey M., Bolesław Siekański, Kraków; A. Maciąg, Cmolas.

STYCZEŃ.

Rok poczyna — więc się cieszą,
Z życzeniami wzajem spieszą.
Każden wroży — zle nie wróci
I nadziei piosnkę nuci,
Bo nadzieja toć to przecie —
Dużo warta jak to wiecie.
A choć czasem psoty płata
I chcecz — nie chcecz z biedą brata,
Niespodziane stawia ale,
Wywołuje skargi, żale.
To tak było, tak byś musi —
Biedy, nędzy — nikt nie zdusi!
W styczniu tedy dnia pierwszego,
Od poranku już samego,
Kieszeń w ciągłej jest praktyce,
Stróż, listonosz, bądź muzyce.
Kominiarzom, pracocz, służbie.
Co życzenia niosą w wróżbie,
Trza okupić ich fatygi
I wypróżnić kieszeń w migi.
Dalej z racji karnawału.
Dni zabawy i dni szalu
Tak ci kieszeń wyszlamuja,
Zafatują, zaweksłują —
Ze gdy wielki post nastanie,
Słychać wszędzie narzekanie:
Styczeń zdradził niepotrosze —
Bo pochłoniął z kieszy grosze.
Miny zrzedną niesłychanie
I na śledzia nam nie stanie!

J. Z.

Szcześć Boże!

Oto życzenie nasze dla nowo otworzonego zakładu chrześcijańskiego w Krakowie — który pod firmą „Salon Mód — M-me Kunzé“ — wszedł onegdaj w życie. Wobec zagranicznej konkurencji i wobec ucisku ekonomicznego jaki w kraju panuje, powinniśmy popierać wszelkie polskie, krajowe przedsiębiorstwa jak najusilniej! Rozumieją ten obowiązek również nasze Panie — jako dobre obywatelki kraju, to też mamy niepiękną nadzieję, że poprą one nowy ten chrześcijański zakład — należycie.

Wylączny na Austro-Węgry

Skład Herbały Rosyjskiej

z domu handlowego

Sergiusza Perłowa w Moskwie.

u firmy:

„FORTUNA“
w Krakowie, Sukiennice
(naprzeciw ulicy Szewskiej).

WINCENY SATALECKI

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

Fabryka Parowa Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: Szynek prąskie i westfalskie, poledwice pieczone i to sosiowe, sławne kiełbasy krakowskie: poledwicowe, krajano i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, stoninę paprykową i węzłonkę z młodych prosiąt, polady w rozmaitych gatunkach, stoninę polską białą i wędzoną, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzić w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznią się odwrotną pocztą za pobraniem.

Plac Maryacki Nr. 1.

Tokarz i optyk niżej podpisany Od trzydziestu lat jest w Krakowie znany, Posiada na składzie: różne towary Optyczne: cwikery i okulary, Lornety teatralne i polowe. Baro- i Termometry rtęciowe Również ma własne wyroby towarzyskie, Jakoto: wszelkie przybory fajczarskie Wiśniowe cybuchy i różne fajki Z pianki lub bursztynowe cygarniczki. Reparacyo i zamówienia przyjmuje I punktualnie nader wykonuje Niechaj więc każdy do zakładu spieszy, A że tam tanio — to kieszeń pocieszy.

HENRYK SOCZEK.

HOTEL KLEINA

Kraków, ulica Gertrudy l. 6.

urządzony na wzór hoteli zagranicznych, o 32 pokojach z komfortem umebloowanych, doborowa usługa i t. p. ku zadowoleniu Szanownych Gości. Restauracja w miejscu na parterze, elegancko urządzona sala jadalna.

Cena pokoi przystępna od 80 ct. do 3 zlr. 50 ct. wraz z pościelą i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbiłem sobie względy i uznania — co wysoce cenię i nadal skarbić je sobie będzie moim obowiązkiem.

Wiktor Klein właśc. hotelu

Grodzka 23 I-sze piętro.

SPECYALNY HANDEL

Dywanów, koców, chodników, portjerów, franek, kap na łożka i t. p. towarów jak najmniej wszelkich materii do obicia mebli, w rozmaitych kolorach i deseniach

Handel zaopatrzony w towary z pierwszych źródeł w jak najlepszych gatunkach, sprzedaje bez porównania taniej aniżeli gdzie indziej, jak n. p.

Dywaniki przed łożka, desen perski lub figaro zlr. 1-25.
Dywan pod stol 250 ctm. długi a 200 ctm szeroki " 2-50.
Cnodniki metr od " 1-18.
Firanek " " " " " " 1-18.
Portjery " " " " " " 1-30.

Splaty miesięczne uwzględnia się.

Szymon Mester.



WARSZAWSKI

MAGAZYN OBUWIA

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 38.

Wyrabia obuwie męskie, damskie i dziecinne przeważnie ze skór warszawskich słynnych z dobroci i trwałości. Utrzymuje w magazynie obuwie gotowe, jak również przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye, które uskutecznią szybko i punktualnie, po cenach możliwie niskich.

Polecając się względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem

Ignacy Goryczko z Warszawy.

Magazyn jako chrześcijański w niedzielę zamknięty.

Ważne dla Pań!!

PIERWSZA WZOROWA

PRACOWNIA i MAGAZYN

Obuwia damskiego

przy ul. św. Tomasza Nr. 9

(róg Sławkowskiej).

zostały otwarte w dniu 1 października zr.



pod kierunkiem zawodowego nauczyciela krajowych kursów szewskich p. W. Wejersa.

Poleca wielki wybór obuwia z najlepszych towarów krajowych i zagranicznych.

Lekkość, wytrzymałość i elegancja stawia wyroby tej pracowni na równi z wyrobami najpierwszych pracowni warszawskich i paryżkich. — Przyjmuje zamówienia na obuwie na nogi niezwykłej budowy, oraz dla kalek i wykonywa je według najnowszej metody na podstawie obliczeń geometrycznych.

Zamówienia z prowincji uskutecznią punktualnie a czas oznaczony, a przesłanie starego bucka na miarę jest dostateczne do wykonania wygodnego obuwia.

Celęm wyrugowania z kraju narzucającej się nam tandety, o liczne zamówienia uprasza Szanowną Publiczność.

Antoni Markiewicz.

Pokoje, Gabinety do śniadań.

HANDEL KOLONIALNY JANA JANIGI

istniejący od r. 1860 w Krakowie Linia A—B Nr. 41

poleca

NAJPRZEDNIEJSZE TOWARY I DELIKATESY.

Skład Win założony w r. 1860, wina węgierskie, rońskie, francuskie, hiszpańskie, stare koniaki francuskie.

Pokoje do śniadań. Kuchnia zdrowa. Obsługa szybka.

Piwo Pilzneńskie.

Sery, wędliny, kawior, sardynki.

Wódki, Likjery, Kawy, Arak.

specjalista fryzjer damski w Krakowie plac Maryacki l. 1, uskutecznią kcafiury żurnalowo w odpowiednio urządzonym gabinecie — bądź w domach prywatnych. Parfumerie, epingles.

Wiskida Remi,

Muzyka!! = Nowość!!

Trąbkowa Harmonika ustna

(Najnowszy i największy wynalazek). Przez tak wyśmienicie skonstruowaną trąbkową rurę dźwiękowa wydobywa się ton zadziwiająco kolosalny, głośny i pełen efektu!! Wszystko dotychczasowe daleko przewyższające. Każdy grający na tej harmonice jest tą nowością zachwycony. Osobne najdelikatniejsze i podwójne głosy, największa trwałość. Oprócz tego dodaje się do tego wspaniałego instrumentu nową szkołę, podług której istotnie każdy od razu może wygrać najpiękniejsze marsze, tańce, pieśni itp. **Cudowna zabawa w długie wieczory zimowe!!** Jako najpiękniejszy gwiazdkowy podarek, szczególnie polecenia godny. Cena za instrument, szkołę, opakowanie i porto tylko **2 złr. 85 ct.** Rozsyłka za poprzedniem nadaniem kwoty lub za załączką pocztową.

Podanie wyraźnych adresów mych Szan. odbiorców jest pożądane.

Oscar Eisenschmidt. Musikinstrum. Versand & Export.

Prag, Goldschmiedgasse 4.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego malarstwa za granicą,

poleca się do robót dekoracyjnych, pokojowych, sztylowych i wystawowych.

Kraków, Rynek główny L. 35 „Krzysztofor“.

Józefa Ekerowa

Mały Rynek L. 6

powróciwszy do Krakowa rozpoczyna

lekcyjne tańców

w Zakładach naukowych i we własnym pomieszkaniu.

Kurs trwa do Maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Osobne godziny dla młodzieży szkolnej.

Sprzedaż wędlin W KRAKOWIE, PLAC MATEJKI L. 6 Jana Fischera,

który od r. 1840 znany ze swych wyrobów masarskich, obecnie wyrabia je przy ul. św. Krzyża L. 13 i poleca w swym sklepie znakomite szynki pragskie i krakowskie, poledwie łosiową i pieczoną, kielbasę krakowską krajaną i siekaną z poledwicy wieprzowej, słynne książki Fischerowskie znane ze swej dobroci w Krakowie i Wiedniu, wędzonkę z prosiąt młodych, słoninę polską białą i paprykowaną, rolady itp. wszelkie wyroby w zakresie masarstwa wędlnego. Dziękując za łaskawe przeszło półwiekowe poparcie Szan. Publiczności, polecam swój handel wędlin łaskawej pamięci, sprzedając swe wyroby o ile możności po najniższych cenach.

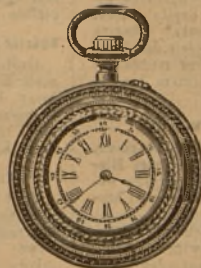
Jan Fischer, masarz.

Szkoła dramatyczna

pod kierownictwem art. dram.

Stanisł. Knake-Zawadzkiego,
uczni i uczennic.

Zgłoszenia przyjmuje się we
Wtorki, Czwartki i Soboty od 3—4
po południu
w Krakowie, ul. Garbarska L. 7.
parter.



Na żądanie
wysyłam darmo
iilustrowany

**CENNIK
ZEGARÓW,**

**Zegarków
oraz
WYROBÓW ZŁOTYCH
i srebrnych**

Pierścionki zaręczynowe! Obrączki ślubne!

Znane z dobroci i regularności chodu
**ZEGARKI prawdziwe genewskie,
ZEGARY**
ścienne, pendulowe i budziki, oraz wyroby
ZŁOTE I SREBRNE

urzędownie stemplowane — poleca najtańszej i w wielkim wyborze

Emil Goldwasser

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 58.

Na składzie WYROBY z chińskiego srebra.

Zlecenia z prowincyi od wrotną pocztą.



Nowość! Oszczędność! Pośpiech!

„KIK” patentowane podpałki do pieców, rozpalające węgle kamienne w kilku minutach

Podpałki ze rozłożoną w formie gwiazdki i zapaloną w ręku zapalką, kładzie się na kawałku węgla na rusztach w piecu i przykłada się drobnym węglem, następnie zamyka się drzwiczki od pieca, a przy dobrym ciągu powietrza silny ogień rozpalona ona o wiele szybciej i pewniej jak drzewo. — „KIK” sprzedają wszystkie handle artykułów spożywczych i materiałów opałowych po **2 sztuki za centa.** — Odsprzedającym przynajmniej się znaczny rabat.

Zamówienia najmniej sto sztuk odstawia się bezpłatnie do domu: na prowincję wysyła najmniej 350 szt.

Fabryka w Jaworniku p. Myślenice. Skład na Kraków: „Ujazdówka“, ul. Krowoderska 131.

Senzacyjny ten mój wynalazek polecam P. T. Publiczności jako praktyczną nowość w oszczędnym domowym gospodarstwie. — Do rozpalania ognia w piecach piekarskich, pod kotłami parowymi i maszynami wyrabiam specjalne podpałki, smolaki i szczyty impregnowane.

Z poważaniem **Antoni Karol Staniejko.**

Przewodnik krakowski.

Wawel (Zamek królewski).

Założony w niepamiętnych czasach. Z obecnych budowl najstarsze z XIII. w. Część wschodnia zamku (od ul. Grodzkiej) z pałacem królewskim, basztą »Kurzą Stopą«, z mieszkaniem na I. p. królów Jadwigi. Część gotycka z czasów Kazimierza W. — Baszta »Lubrania«, Kościół katedr. z 3 wieżami: Wikaryjską, zegarową i wieżę z dzwonem Zygmunta. Od strony Wisły dziedziniec kościelny. Dom wikariuszów przy katedrze i dom wielkorządów przy pałacu król. Szpital wojsk. Baszta »Sandomierska« i baszta »Teńczyk« i wejście do »Smecznej jamy«. Zwiędzać można codziennie za zezwoleniem komendanta zamku.

Katedra na Wawelu.

Pod wezwaniem św. Wacława. Zbudowana pierwotnie przez Mieczysława I. według jednego, według innych przez Bolesława Chrobrego.

Grób św. Stanisława, Władysława Łożetka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka. Grób Miechowity i Weronicy. Thorwaldena pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 lipiec najwspanialsza zygmuntońska.

Groby królewskie w podziemi: Zygmunt I., Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III., Władysław IV., Michał Korybut, Jan III. Sobieski, August II., grób

Tad. Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiędzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11 1/2 zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wczdach, bezpłatnie.

Kościół Panny Marij.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyj Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Monti'ch i Jerzego Kleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcimsa, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół XX. Franciszkański.

Grób króla Bolesława Wstydlwego i siostry jego św. Salomei. Pomnik Piotra i Jana Kochanowskiego i W. Pcla. W krużganku klasztornym portrety 25 biskupów krakowskich. Zwiędzać można codziennie.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wybr. bitwy pod Chocimem. 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzezkom) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w m. Krakowa gminie ewangelickiej. Temże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosza, Pol, Siemińskiego, Kraszewski, Lenartowicz. A. Sanyk. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za upowieszczeniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

SUKIENNIC.

Muzeum Narodowe (w Sukienicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Rynku głównym w Sukienicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademia umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie).

Muzeum XX. Czarortyjskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10—12 bezpłatnie.

Skład artykułów dewocyjnych.

K. ZAJĄCZKOWSKI, artykuły dewocyjne, obrazy i książki do nabożeństwa, Kraków, Plac Maryacki l. 8.

Institucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposit).

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Agencja ubezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gracach w Krakowie, przy ulicy Basztowej l. 7, 8 i 9. Portrety, co do lokalności, strony interesowane informują.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42. wchód od ul. św. Jana.

Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików, krajowych i zagranicznych,

perfumeryj, cognatów, kosmetyków przyrządzonych hirurgiczn. i gumowych, win leczniczych. Apteki chemiczne sprzedają całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

Laboratorium pyrotechniczne.

Ognie sztuczne, z pierwszej ręki — Laboratorium J. M. Mądrykowskiego Kraków ul. Łobzowska 43.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, amalcom, stoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szcotołarskich, farby, pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, etery i t. p.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarel, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107, po cenach fabrycznych.

PORĘPSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8. polecają Skład towarów drobiażkowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyny. Materiały różnego rodzaju do robót sztyklowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pochożcy w dobrych gatunkach.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 i piętro. Od godziny wpół do 10 do 1-szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA ulica Szpitalna Nr. 20 Doktorant med. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 1 i od 2 do 5.

Pracownia rękawicznicza.

BRACIA BILEWSCY dawniej J. Czynciel syn, w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi. Pracownia rękawiczek, bandaży i szwalnia bielizny męskiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyj męskiej, przybory podróżne, płaszcza gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapełuszki męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

Cuklarnia.

WINCENTY KONDOLEWICZ cukiernia oraz fabryka czekolady w Krakowie, ul. Szewska L. 15, Cognac prawdziwy francuski, likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby rodzinne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwe niskie.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEZBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza.

Magazyn obuwia.

LEON GAŁEK Magazyn obuwia ulica Florjańska 24. Obuwie sporządzone wzorowo podług najnowszych fasonów (patrz anons).

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

Jubiler.

BOLESŁAW ARMATOWICZ, Zakład jubilerski magazyn wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje wszelkie zamówienia i zamiany. Kraków, Rynek gł. L. 17.

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędných fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D.

Zakład blacharski.

JULIAN STANKIEWICZ, blacharz, Kraków ulica Szewska Nr. 23. Odmierzony medalem na Wystawie w Lwowie 1894 r. Pokrywa dachy, zakłada wodociągi i dzwonki elektryczne, gromoschre-

ny — wyrabia ciosety pokojowe i nadkanałowe, wanny i wszelkie naczyńia kuchenne oraz reparacje tychże.

Magazyn ubiorów męskich i damskich.

STANISŁAWA SADOWSKA, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz A. Sadowski Rynek linia A—B l. 46 w Krakowie.

W. STACHOWICZ, krawiec cywilny i wojskowy. Skład wszelkich przyborów ze złota, srebra, uniformowych, jakoteż dla c. k. Armii, dla kolejowych i państwowych urzędników, Kraków Rynek l. 30.

Zakłady studniarskie.

WINC. PIWOWARSKI, zakład studniarski, (istniejący od lat 30), w Krakowie, ulica Rakowiecka, podejmuje się budowy studzien wierconych, kopanych i wodociągów, oraz kutech pomp żelaznych i wszelkich robot w zakresie studniarstwa wchodzących.

Handel norymberski.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymberskich i galanteryjnych, (założony w roku 1774). Perfumerja, mydła i przybory toaletowe. Karty i przybory do gry. Wybór korali prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście, papiery i bibułki, nożycki, noże, acyżoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników. Obstalunki natychmiast załatwia.

Księgarnia.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie ulica Florjańska 5, poleca: 366 Obiadów, książka kucharska, oby. 1 złr. — „Powszechny sekretarz“ (wzory korespondencyj) cena 1 złr. 20 ct. — „Illustrowany Kucharz krakowski“, 2 złr.

Hotele.

HOTEL EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym, obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gusto-

wnem urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborską kuchnią. Kamieniołom i wapiennik.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW I KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH w Podgórzu sprzedaje wapno skaliste oznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie. Wapno gaszone, Kamień budowlany, brukowy i szuter. Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, WP. H. Dattner we Lwowie ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Zakład fryzjerski.

KAROL RYŻMANOWSKI ul. Szewska l. 2, poleca salon dla Panów, osobny salnik dla Pań. Sztuczne wyroby z wł. sów. Perfumerja i przybory toaletowe. Zakład starannie i bigielnie prowadzony. — Ceny miernie.

Skład płótna.

FRANCISZEK PARIZEK ulica Sławkowska l. 22. Płótna białe i kolorowe, bielizna stołowa, damska, męska, dziecięca i Dr. Jaegera, sztyrtingi, chustki w różnych kolorach, perkalę, hafty itp.

DOM HANDLOWY


istniejący od roku 1860 pod firmą

Jan Janiga

w Krakowie, Linia A-B,

poleca

Naturalne doborowe Wina krajowe i zagraniczne
Wina stare węgierskie od roku 1831.

 Towary korzenne i Delikatesy.

Wylączna sprzedaż Wina z okolic Tokaju po ś. p. Janie Janidze z piwnic „Transito“ i w gmachu św. Piotra. — Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

KONIAKI KURACYJNE i WÓDKI w różnych gatunkach. — LIKIERY ORYGINALNE francuskie i angielskie.

Przy handlu pokoje do śniadań.

Piwo Pilzneńskie i Kulmbach.

Kuchnia smaczna i zdrowa.

— Lokal otwarty od godziny 6-tej rano do godziny 12-tej w nocy. —

Jan Kuhn

dawniej Bruno Hahn, w Krakowie, ul. Grodzka l. 2 poleca po znizonych cenach i w wielkim wyborze Drobiazgi do krawieczzyny i domowego uzytku. Pończochy damskie i dziecięce Rękawiczki skórkowe, niciane i jedwabne, Wstążki, Koronki, Krawatki i Paski molne. Mydła, Perfumerye i przybory toaletowe. — **Wielki skład zabawek.**

Zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że
Fabryka wyrobów platerowanych i chińskiego srebra,
 oraz odlewnia artystyczna brązu i innych metali
 pod firmą

Loria Kowalkowscy i Dedrzeński
 w Podgórzu
 otworzyła sklep własnych wyrobów
 w Krakowie, ul. Grodzka L. II

Dziękując łaskawym odbiorcom za dotychczasowe względy, polecamy i nadal łaskawej pamięci nasz sklep zaopatrzone we wyroby z chińskiego srebra, których mamy znaczny zapas na składzie, a mianowicie: Nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki do kawy, lichtarze i kandelabry w różnych fasonach i wielkościach, tace, etażerki, kosze, przedmioty ozdobne na podarki itd., aparaty kościelne, jak: kielichy, monstrance, puszki na komunikanty, świeczniki, lampy, lichtarze, krzyże, ampułki, lawatarze, trybularze, naczynia do Olejów świętych i t. d., które sprzedajemy po cenach możliwie niskich.

Wykonujemy również: Pomniki, biusty, tablice pamiątkowe, zyrandole i świeczniki do gazu i do oświetlenia elektrycznego w dowolnym stylu, według własnych lub danych rysunków; całe urządzenia w zakresie nasz wchodzące, dla restauracji, cukierni i kawiarni, oraz wyprawy od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Przy wyprawach i większych zamówieniach udzielamy stosowny opust. Fabryka przyjmuje naprawy do niklowania, miedzianowania, srebrzenia i złocenia w ogniu i galwanicznie i t. p.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się natychmiast.
 Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i oplatnie.

➤ Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna. ➤

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

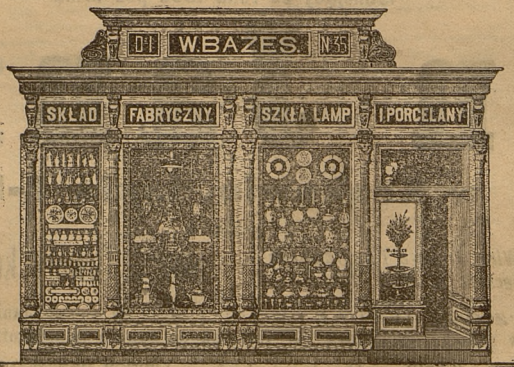
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklanych

ARTYKUŁÓW

po cenach bezkonkurencyjnie tanich



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

AKCYJNEGO TOW,

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Restauracja Hotelu Dreźnieńskiego

w Krakowie, Rynek główny,

poleca słynną z dobroci kuchnię polsko-francuską, oraz piwnice zaopatrzone w wyborowe wina krajowe i zagraniczne. Obiady w lokalu po 1 złr., i á la Carte, również wydają obiady do domów w abonamencie. Przyjmują zamówienia na wesela i wszelkie zabawy po za domem. Bullion własnego wyrobu kilo 4 złr. Licząc na poparcie Szanownych P. T. Gości! dziękując za dotychczasowe względy i nadal się polecam

Z szacunkiem **JAN SOWA**, restaurator.

Cukiernia Warszawska

w Krakowie, Plac Dominikański L. 3,
 poleca

Karnawałowe Pączki

cztery razy dziennie świeże.

Sztuka po 4 centy.

Codziennie świeże znakomite Ciastka po 4 ct. Torty, Piramidy, Babki, Herbatniki, Cukry deserowe 1/2 kg. 1 złr., Karmelki 1/2 kg. 40 ct., Konfitury, Owoce smażone, Wódki, Likjery, Koniaki, Kawę, Herbatę, Cokoladę. — Abonament kawa z bułką 3 złr. miesięcznie. Przyjmuję zamówienia w miejscu i na prowincji z przesyłką punktualną.

ROMUALD PIECZARKA.

ZAKŁAD

Kupna i Sprzedaży

wszelkich ruchomości

w zakresie urządzenia domowego wchodzących
 (nowych i używanych).

Kraków, ul. Floryjańska róg św. Tomasza.

Prosi o zawiadomienie w razie potrzeby sprzedaży i sprzedaje po cenach konkurencyjnych wszelkie ruchomości.

Z. Łuszczewski.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca

po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy właściciel winnic szlachejnych w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH Mały Rynek Nr. 1.